

Polacy i polskość na Wileńszczyźnie (1918–2018). Trwałość i zmienność miejsca w świadomości rodaków

MARCIN DĘBICKI¹

[ORCID 0000-0002-6510-0614](https://orcid.org/0000-0002-6510-0614)

Uniwersytet Wrocławski

Artykuł jest próbą zestawienia miejsca, jakie mniejszość polska na Wileńszczyźnie zajmuje współcześnie w świadomości rodaków, ze sposobem, w jaki społeczność tę widziano przed stuleciem. Z uwagi na ewidentne odmienności obu grup oraz obu „momentów historycznych”, skutkujących również brakiem ekwiwalentności metodologicznej, bardziej niż na rezultatach porównania *sensu stricto* skoncentrowano się na charakterystyce przedmiotów zestawienia, uwzględniającej elementy społeczne, polityczne i kulturowe. W tym celu przyjrano się trzem obszarom życia społecznego: (1) relacjom politycznym pomiędzy Polską a Litwą i sposobowi, w jaki były/są one rozumiane przez Polaków; (2) etniczności Polaków z Wileńszczyzny i poziomowi zainteresowania nimi przez rodaków macierzystych; a także (3) kresowości i peryferyjności tego regionu. Rozważania oparto na wynikach współczesnych badań socjologicznych oraz literaturze przedmiotu, a także na relacjach historycznych.

Kluczowe słowa: Polacy (Polska), Litwa, Wileńszczyzna, Kresy, świadomość, etniczność

The article attempts at a juxtaposition of the place the Polish minority in the Vilnius region occupies at present in their co-nationals' awareness, and the way this community used to be perceived a century ago. Due to apparent dissimilarities between these two groups and two 'historical moments' which result also in some methodological disequivalence, the author focuses more on these two objects' characteristics (including social, political and cultural components) than on the results of the comparison as such. Consequently, the three fields of social life were analysed: (1) political relations between Poland and Lithuania and the way in which they used to be and are understood by Poles; (2) the ethnicity of the Poles from the Vilnius region and the level of attractiveness they

¹ Kontakt: marcin.debicki@uwr.edu.pl

raise of their co-nationals in Poland; (3) the borderland-like and peripheral character of this region. The considerations were based upon the results of the contemporary sociological research and the relevant literature as well as on historical records.

Key words: Poles (Poland), Lithuania, the Vilnius region, Poland's former lands, awareness, ethnicity

Przechadzając się uliczkami Wilna i chłonąc tę część jego atmosfery, za którą odpowiadają Polacy odwiedzający to miasto współcześnie, można odnieść wrażenie, że stolica Litwy zajmuje niezwykle ważne miejsce w ich sercach, umysłach i zachowaniach. Pod Ostrą Bramą spotkamy bowiem zarówno turystów indywidualnych, jak i zorganizowane grupy, wycieczki szkolne oraz emerytów, osoby zatopione w lekturze przewodników i tych, którzy wybrali bardziej spontaniczny, mniej ustrukturyzowany sposób zwiedzania. Część z nich rozmodlona, część po prostu przyglądająca się słynnej kaplicy i obrazowi, a wszyscy – zafascynowani urokami miasta, zanurzeni w jego polskości. Tutaj, w Wilnie, duch Mickiewicza i innych twórców, duch XIX-wiecznych powstańców i marszałka Piłsudskiego, któremu ziemia ta była tak droga, zмага się z atmosferą współczesnej litewskości. Choćby Wilii – nie dość, że przepływającej pomiędzy mało romantycznymi, nowoczesnymi biurowcami, to jeszcze noszącej na Litwie obco brzmiącą nazwę: Neris. Poza rogatkami miasta w wyobraźni Koroniarza przesuwają się zaś obrazy Polaków rozrzuconych po miasteczkach i przysiółkach, niekiedy – jak w okolicach Ejszyszek czy Dziewieniszek (cóż za nazwy!) – wciskających się klinem w terytorium Białorusi; Polaków – zda się – nieodmiennie zaczytanych w Sienkiewiczu i nieustannie pielęgnujących obraz swej ojczyzny w kształcie, którego dziś już nie uświadczysz; Polaków gorliwie pełniących straż w jakichś wyobrażonych okopach, współcześnie dających symboliczne schronienie przed Rosją, ale wzniesionych jeszcze przeciwko Związkowi Radzieckiemu, który odebrał nam Wileńszczyznę i osierocił mieszkających tam rodaków. Da Bóg, że ojczyzna – gdzieniegdzie wciąż, choć już coraz rzadziej, słychać te słowa – jeszcze tu powróci...

Dylematy teoretyczno-metodologiczne

Chociaż każde z przywołanych powyżej ujęć zainspirowały sceny prawdziwe, które z łatwością odnajdujemy w dzisiejszej litewskiej stolicy i na terenach nieopodal niej, to jednak całościowy ogląd sprawy, wyłaniający się z tego opisu, byłby daleki od rzeczywistości. Wprawdzie Wilno i Wileńszczyzna niewątpliwie wyznaczają współcześnie pewien punkt na poznawczej, emocjonalnej i behawioralnej mapie wielu Polaków, to jednak nie wydaje się on nazbyt wyraźny, raczej osuwający się w fantasmagorie. Niektórzy wciąż zwracają uwagę na serwisy informacyjne, w których niekiedy pojawiają się doniesienia na temat współczesnej kondycji Polaków na Wileńszczyźnie, inni sięgają po stosowne lektury i decydują się odwiedzić północno-wschodnich sąsiadów

Polski, przy czym – jak to będzie pokazane – grono tych osób nie jest liczne. Co jednak w tym miejscu szczególnie istotne, aktywności te natrafiają, raczej prędzej niż później, na przeszłość, w ramach której ważną rolę odgrywa okres sprzed mniej więcej stu lat. Z pewnością ustępuje on pod względem żywotności i mocy kształtowania wyobraźni treściom i estetyce romantycznej, wciąż jednak jest nie do pominięcia.

W tak właśnie zarysowanym kontekście – wyznaczanym przez wspomniane aktywności, a także ich brak – utrzymany jest niniejszy artykuł. Stanowi on próbę przyjrzenia się temu, jak litewska stolica, jej okolice (przy wszelkich różnicach dzielących te dwie lokalizacje) i żyjący tam Polacy są odbierani z perspektywy ostatnich kilkunastu lat III RP, i ogólnego zestawienia tych ustaleń ze sposobem, w jaki Wilno, Wileńszczyznę i jej polskich mieszkańców postrzegano przed mniej więcej wiekiem, czyli w ramach II RP – a wszystko to na tle charakteru współżycia polsko-litewsko-wileńskiego. Od razu jednak należy zaznaczyć, że ramy czasowe wyeksponowane w tytule pracy są dość umowne. Wyjątkowy nie jest tu bowiem ani rok 1918, który na linii Warszawa–Wilno nie tylko nie przyniósł trwałych rozwiązań (częścią przyszłości wciąż jeszcze były wysiłki dyplomatyczne, akcja zbrojna i aneksja, czyli „przyłączenie na prośbę”, Litwy Środkowej), ani 2018, gdyż empiryczna warstwa rozważań oparta jest na wynikach badań przeprowadzonych osiem lat wcześniej²; bliżej tej cezury lokują się natomiast inne prace wykorzystane w artykule. Bardziej niż o wyraźnie określone momenty węzłowe chodzi tu zatem o wskazanie pewnych „epok”, rozumianych jako okresy znaczone doniosłościami różnych wydarzeń: Polski międzywojennej, czyli dwóch dekad II RP, i Polski ostatnich kilkunastu lat.

Koncentracja na okresach odległych od siebie o około sto lat oznacza poważną metodologiczną niedogodność: typologiczną niekompatybilność materiału, który posłuży do poprowadzenia całego wywodu. Jego podstawą będą bowiem, z jednej

² Chodzi o badania zrealizowane we Wrocławiu w 2010 roku, na które złożyło się 157 jakościowych wywiadów swobodnych i 276 ilościowych wywiadów kwestionariuszowych. Metodologicznie rzecz biorąc, obrany schemat doboru próby do badań ilościowych (kwotowy) nie upoważnia nas do ekstrapolacji uzyskanych wyników na ogół Polaków, jednak w sensie wylaniających się z analizy typów jakościowych można przyjąć, że zebrany materiał ma zastosowanie dużo szersze niż tylko w odniesieniu do wrocławian; w kwestii kontekstu metodologicznego badań szerzej zob.: M. Dębicki, J. Makaro (2016), *Postawy wobec Litwy i Litwinów na przykładzie wrocławian*, Kraków: Z.W. NOMOS, s. 50–52, 73–80. Warto nadmienić, że badania te z pewnością nieco się zestarzały, ale chyba nie bardzo zdezaktualizowały, wszak wydaje się, że gdyby je powtórzyć współcześnie, nie ukazałyby one, zasadniczo, bogatszego zakresu wiedzy i zainteresowania Polaków Litwą i żyjącymi tam rodakami. Można raczej przypuszczać, że byłby on skromniejszy, przede wszystkim ze względu na nieuchronny spadek wśród ogółu Polaków odsetka osób, które mają za sobą odwiedzin tego państwa – a to z racji tego, że aktywność ta jest domeną głównie osób w wieku średnim oraz starszym, a i wzrost intensywności odwiedzin Wileńszczyzny w ramach wycieczek szkolnych jest trudny do założenia. Jednocześnie coraz bardziej wyblakła staje się pamięć o istocie sporu wokół położenia Polaków na Wileńszczyźnie, którego apogeum miało miejsce w latach 2010–2012. Od tego zaś czasu w relacjach polsko-litewskich nie wydarzyło się nic, co istotniej angażowałoby uwagę Polaków, zresztą niezależnie od faktu, że wspomniane problemy narodowościowe nie zostały dotąd rozwiązane (por. *ibidem*, s. 292–296). W tym sensie obowiązywanie kluczowych wniosków płynących z badań z 2010 roku można, z niewielkim ryzykiem błędu, rozciągnąć także na okolice roku 2020.

strony, dane wywołane, pod postacią wyników wspomnianych badań socjologicznych z 2010 roku (a więc mniej więcej współczesne), które w sporej mierze można było zaranżować w pożądaną przez badaczy sposób, a także zupełnie współczesna literatura przedmiotu i doniesienia medialne; z drugiej strony natomiast, w artykule wykorzystano ustalenia historyków, z natury rzeczy rekonstruujących dawne realia *ex post*, ze źródeł dostępnych (zastanych), czasem „wielokrotnie wtórnych” (A zanotowało opinię wygłoszoną przez B, sformułowaną w oparciu o słowa C) i nieuchronnie wybiórczych. Co więcej, materiały te z reguły nie odnoszą się *explicito* do opinii ogółu czy też w pewien sposób wyodrębnionej części populacji, o której się orzeka, ponieważ w dwudziestolecie międzywojennym, jak wiadomo, nie prowadzono na szerszą skalę tego rodzaju badań, w szczególności nie interesowano się „głosem wykluczonych”, a więc na przykład reprezentantów niższych warstw społecznych. Poważnym ograniczeniem jest też konieczność sięgania do relacji przyczynkarskich, co wynika z faktu, że polska historiografia nie dysponuje pracami syntetyzującymi tę część dziejów Wileńszczyzny. Zarazem warto pamiętać, że również efekty pracy współczesnych badaczy społecznych dotyczą jedynie pewnych wycinków obrazu omawianego obszaru – czyli Wilna i rejonów okołostołecznych – a zatem trudno tu o stworzenie opisu panoramicznego, obejmującego całość lub przynajmniej znaczącą większość sfer egzystencji tamże.

Konsekwencją selektywności dostępnych danych jest decyzja konceptualizacyjna: sprowadzenie życia Polaków na Wileńszczyźnie i tamtejszej polskości do trzech arbitralnie wybranych wymiarów, osadzonych w kontekście polsko-litewsko-wileńskim. Będą to: kształt relacji politycznych w ramach owego trójkąta oraz sposób ich rozumienia przez rodaków z Polski, specyfika etniczna Polaków z Wileńszczyzny i zainteresowanie okazywane im w II i III RP, a także kresowość i peryferyjność rzeczonoego regionu. Również w tym kontekście badacz doświadcza konsekwencji wspomnianej typologicznej nieekwiwalentności materiału, którym dysponuje, wyrażających się w konieczności sięgnięcia po dwie różne kategorie teoretyczne. I tak w odniesieniu do przeszłości będzie tu w użyciu pojęcie świadomości, definiowanej jako „zbiór szeroko rozpowszechnionych i akceptowanych w danej zbiorowości poglądów, idei i przekonań, które stają się wzorcami czy schematami myślenia wpajanych jej członkom i egzekwowanych przez społeczny nacisk”³. Wprawdzie również ta kategoria jest, *volens volens*, pewnym nadużyciem w obliczu wspomnianych źródłowych niedostatków, to jednak w tym miejscu ważniejszy jest fakt, że ujęcie to nie uwzględnia sfery behawioralnej, czyli działań jednostki zorientowanych na przedmiot postawy (tu: na Wileńszczyznę i jej polskich mieszkańców). Zachowania te pojawią się natomiast w ramach trzeciego (obok wiedzy i emocji) komponentu pojęcia wykorzystanego tu odniesieniu do współczesności, tj. postawy.

Zasygnalizowane trudności mogą prowadzić do wniosku, że artykuł w swej istocie jest próbą porównania nieporównywalnego: zasadniczo odmiennych społeczności,

żyjących w innych państwach, otoczeniu czy momentach historycznych. Stąd sednem rozważań nie jest próba dowiedzenia istnienia podobieństw bądź odmienności w ich całej wyrazistości, nie mówiąc o ich analizie frekwencyjnej, ani też orzekanie o tym, który aspekt polskości Wileńszczyzny był odbierany korzystniej czy pełniej przed wiekiem, który zaś jest tak waloryzowany współcześnie. Chodzi tu raczej o wstępne i oględne zarysowanie i zestawienie elementów realiów obu opisywanych epok, jak również o ogólne wskazanie na pewne zmiany, jakie zaszły w ciągu owego stulecia, i na ich manifestacje. Inaczej mówiąc, niniejszy artykuł – obarczony metodologią sugerującą ostrożność, gdy chodzi o zakres formułowanych wniosków – stanowi zaproszenie do podjęcia szerszej zakrojonych studiów komparatystycznych, umożliwiających w przyszłości śmielsze konkluzje.

Relacje polityczne i rozumienie ich specyfiki

Relacje polityczne i sposób ich rozumienia to pierwsza ze wspomnianych trzech sfer życia Polaków z Wileńszczyzny. Wątek ten można rozpocząć od okresu międzywojennego, który dla relacji polsko-litewskich oznaczał potężny spór polityczny wokół przynależności państwowej Wilna i okolic. Włodzimierz Mędrzecki, opierając się na refleksji Czesława Jankowskiego – profesora Uniwersytetu Stefana Batorego, spisanej w 1930 roku i oddającej stan ducha społeczeństwa polskiego w tej kwestii, pisał tak oto:

Wilno było nie tylko jedną z dwóch stolic Rzeczypospolitej przedrozbiorowej, ale też nie mniej ważnym od Warszawy, Krakowa i Lwowa centrum kultury polskiej i polskiego ruchu narodowego w XIX wieku. Obronę polskiego Wilna traktowano w kategoriach najświętszego obowiązku, odstąpienie od niej oznaczało hańbę. Jakakolwiek próba podważania polskości miasta i polskich praw do Wileńszczyzny była jak wypowiedzenie wojny. Polacy byli świadomi determinacji Litwinów w dążeniu do realizacji zapisu w konstytucji Republiki Litewskiej, który głosił, że stolicą Litwy jest Wilno. Co więcej, doskonale zdawali sobie sprawę, że konflikt polsko-litewski jest wykorzystywany przez państwa trzecie wbrew interesom Polaków i Litwinów. Lecz ani z polskiej, ani z litewskiej strony możliwości kompromisu nie było⁴.

I jeszcze krótko słowa Józefa Piłsudskiego z wywiadu udzielonego w 1919 roku: „Wilna żądają wszyscy”⁵, co oznaczało, że dla obu stron sporu nie do wyobrażenia było, aby miasto to mogło pozostać poza jej granicami. Jak wiadomo, „bunt” generała Lucjana Żeligowskiego zapewnił Polsce władzę nad Wileńszczyzną, jednak ceną za to okazał się m.in. brak stosunków dyplomatycznych między Warszawą

⁴ W. Mędrzecki (2018), *Kresowy kalejdoskop. Wędrówki przez ziemie wschodnie Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939*, Kraków: Wyd. Literackie, s. 269–270.

⁵ Por. A. Garlicki (1999), *Wilna żądają wszyscy*, w: *Tematy polsko-litewskie. Historia. Literatura. Edukacja*, red. R. Traba, Olsztyn: Wspólnota Kulturowa „Borussia”, s. 67.

a Kownem przez niemal cały okres międzywojenny, a także sięgający teraźniejszości brak zaufania części Litwinów, gdy chodzi o długofalowe intencje Polaków względem rzeczonoego regionu.

Etniczność międzywojennego Wilna i okolic to także stosunki pomiędzy Polakami a innymi grupami. Warto pamiętać tu o Żydach, którzy stanowili ponad 40% mieszkańców miasta, „którzy z rezerwą odnosili się do nowej [tj. polskiej] administracji” i „często sympatyzowali z ideologią komunistyczną”⁶. Polonizacyjne działania urzędników, nierzadko przybyłych z innych obszarów II RP, spotykały się z dezaprobatą także w tych miejscowościach podwileńskiej prowincji, w których obok Polaków żyli przedstawiciele innych grup, przede wszystkim Litwinów, utrzymywanych przez władze Litwy w stanie „niepewności i poczuci[a] zagrożenia ze strony polskiej”⁷. Cytowany badacz zauważa również, że nadmierna polonizacja lokalnej administracji nie tylko utrzymywała wyraźną nostalgię kresowej prowincji za „dobrymi czasami” (co w przypadku Kresów północno-wschodnich oznaczało epokę carską), ale też wyrzucała „poza nawias duże grupy narodowości innej niż polska”, które „były mimowolnie spychane w kierunku działalności antypaństwowej”⁸.

Jeśli chodzi o współczesność, wypada zacząć od przypomnienia, że po przemianach roku 1989 Litwa była tym sąsiadem, z którym Polska podpisała traktat regulujący stosunki dobrosąsiedzkie w ostatniej kolejności. Doszło do tego dopiero w 1994 roku, a okoliczność tę można dziś odczytywać jako zapowiedź sporów, które naznaczyły dwustronne relacje, koncentrujących się przede wszystkim wokół położenia Polaków w ramach niepodległej Republiki Litewskiej. Niezależnie od barw politycznych kolejnych władz III RP, jak również obieranych przez nie strategii – „gry na przeczekanie”, pokładania nadziei w Unii Europejskiej, promującej wartości takie, jak poszanowanie praw mniejszości narodowych, czy wreszcie lawirowania między „polityką przeproszenia” a „polityką silnej ręki”⁹ – Warszawie nie udało się skłonić Wilna do traktowania mniejszości polskiej w duchu wartości dobrosąsiedzkich, a później także unijnych. Dodajmy, że w 2010 roku temperatura sporu osiągnęła poziom wyrażony w głosach dobiegających z polskiego MSZ, iż Litwa jest państwem, z którym Polska ma najgorsze stosunki w Europie¹⁰. Nie wnikając w adekwatność tej dość radykalnej opinii i nie oceniając, czy w kwestii tej to Polska obrała niewłaściwe sposoby działania, czy też determinacja Litwinów wykluczała osiągnięcie celów odnoszących się do prawnego położenia mniejszości polskiej na Litwie (a może oba twierdzenia są zasadne?), zauważmy tylko, że wspomniane realia polityczne stworzyły kontekst określający ramy

⁶ W. Śleszyński (2020), *Życie na Kresach. Województwa wschodnie II Rzeczypospolitej (1919–1939)*, Białystok: Muzeum Pamięci Sybiru, s. 11.

⁷ Ibidem, s. 29, 43.

⁸ Ibidem, s. 157.

⁹ B. Jundo-Kaliszewska (2019), *Zakładnicy historii. Mniejszość polska w postradzieckiej Litwie*, Łódź: Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, s. 392.

¹⁰ J. Pawlicki (2010), *Dzięcielina nie pała*, „Gazeta Wyborcza”, nr 243.

funkcjonowania litewskich Polaków w nadwiślańskiej świadomości (o czym szerzej w dalszej części artykułu), a także realnie „tam i teraz”.

A jednak nieuzasadnione wydaje się snucie w tym względzie analogii do okresu międzywojennego. Tymczasem tym właśnie tropem poszedł znany litewski liberalny publicysta Rimvydas Valatka, stwierdzając latem 2016 roku, że dwustronne relacje są „mniej więcej takie, jak po ultimatum z 1938 roku. Stosunki dyplomatyczne są nawiązane, poczta i inna łączność pomiędzy sąsiednimi państwami działa – i tyle. Prezydenci i premierzy nie spotykają się i nawet nie rozmawiają telefonicznie. Nie ma relacji międzyparlamentarnych, nie utrzymują ich ani partie rządzące, ani opozycja”¹¹. Nieadekwatność porównania wyraża się tu, po pierwsze, w braku animozji, które zasadałyby się na roszczeniach terytorialnych wobec sąsiada (zarówno na gruncie politycznym, jak i społecznym); po drugie – w specyfice sytuacji geopolitycznej, tj. w przynależności obu państw do Unii Europejskiej, strefy Schengen i NATO, które to okoliczności pozwalają odsunąć na bok wszelkie czarne scenariusze; po trzecie – w wymianie gospodarczej, kulturalnej czy turystycznej, nawet jeśli zgodzić się, że ich skala nie jest zadowalająca. W sumie, całość tych niełatwych współczesnych relacji można sprowadzić do przesądzenia, że sprawa mniejszości polskiej na Wileńszczyźnie stanowi zagadnienie, które, prędzej czy później, trzeba będzie jakoś rozwiązać.

Ostrożnym wskaźnikiem tego, że dziś sprawy mają się całkiem inaczej niż przed stu laty, może być także litewska recepcja Józefa Piłsudskiego, który stał za wspomnianym „buntem” Żeligowskiego. Wydaje się ona podlegać powolnej – i na razie przebiegającej przede wszystkim na poziomie elit intelektualnych – ale jednak, ewolucji ku większemu zrozumieniu zawichości epoki i postaci samego Marszałka¹²; zrozumieniu, którego próżno było wyglądać w dwudziestoleciu międzywojennym. Jeśli chodzi o odczucia, jakie Polacy mają względem tej postaci, to o ile historycy pracę swą już dość dawno wykonali gruntownie, o tyle ogół społeczeństwa wydaje się nie bardzo rozumieć skalę i beznadziejność problemu, jaki rzeczywistość postawiła przed Piłsudskim w „kwesii polsko-litewskiej”; pod tym względem w obu krajach jest więc jeszcze wiele do zrobienia. Jak zatem specyfika relacji polsko-litewskich była i jest pojmowana nad Wisłą?

Jak przypomina Andrzej Garlicki, we wrześniu 1920 roku Piłsudski tak oto mówił do gen. Lucjana Żeligowskiego: „Jeżeli teraz Wilna nie wyratujemy, to historia nam tego nie daruje”. I, zachęcając generała do wiadomego „buntu”, dodawał, że „wszystkich mamy przeciwko sobie, nawet społeczeństwo polskie, które nie rozumie sprawy litewskiej”¹³. Można przypuszczać, że Naczelnik miał tu na myśli przede

¹¹ Cyt. za: A. Balcer (2017), *Kresentymentalizm*, „Nowa Europa Wschodnia”, nr 3–4, s. 23.

¹² Wyrazem tej przemiany może być inny tekst wspomnianego litewskiego publicysty o wszystkim mówiącym tytule: R. Valatka (2017), *Dlaczego Litwa powinna uczcić 150. rocznicę urodzin Józefa Piłsudskiego?*, „Przegląd Bałtycki”, 21 grudnia, <https://przegladbaltycki.pl/6593,dlaczego-litwa-uczczic-150-rocznice-urodzin-jozefa-pilsudskiego.html>[pobrano 12.05.2020].

¹³ A. Garlicki, op. cit., s. 79.

wszystkim złożoną kwestię rozróżnienia pomiędzy Litwą historyczną a etnograficzną, powiązane z tym prawa Polaków i Litwinów do Wilna oraz znaczenie nadawane miastu przez obie strony, a także figurę tzw. Starolitwinów i Młodolitwinów. Słowa Piłsudskiego można interpretować w duchu „odwiecznego” problemu odmiennych poziomów, na których daną kwestię postrzegają politycy (a przynajmniej pewna ich część) i znaczący odsetek społeczeństwa. Jakkolwiek jednak nie ujmować tego zagadnienia, bezsporny pozostaje fakt, że w odradzającej się Polsce rozumienie specyfiki relacji polsko-litewskich było mocno jednostronne, a więc wyłącznie w duchu prawa własnego narodu. Analogiczną jednorodnością cechowało się zresztą również litewskie pojmowanie tego zagadnienia, skutkiem czego nie udało się rozwiązać go na drodze pokojowej.

Jak się wydaje, również współcześnie wielu Polaków spogląda na Litwę (o ile w ogóle w tę stronę spogląda) w sposób uproszczony. Nawiązując do wspomnianych wcześniej badań wrocławskich, zauważamy, że oprócz respondentów, którzy nie mieli jasności w kwestii rozróżnienia pomiędzy obywatelstwem a narodowością Polaków żyjących na Wileńszczyźnie, można wskazać szereg innych zagadnień problematycznych. Po pierwsze, chodzi o litewski punkt widzenia na wspólną przeszłość, ze szczególnym uwzględnieniem roli, jaką Polacy i polska kultura odgrywali niegdyś w rzeczywistości Wielkiego Księstwa Litewskiego; po drugie – o intencje Mickiewicza, który wołał: „Litwo! Ojczyzno moja!”; po trzecie – o przyczyny współczesnego etnocentrycznego podejścia części Litwinów do polskiego dziedzictwa pozostawionego na Wileńszczyźnie i takiegoż stosunku do części odwiedzających Wilno polskich turystów (którzy jednakowoż niejednokrotnie również patrzą na to miasto „przez etnocentryczne okulary”); po czwarte – o realia polityczno-prawne, w jakich żyją litewscy Polacy, a więc o przyczyny (te dawniejsze i te bardziej współczesne) antagonizmu między Wilnem a Warszawą, dotyczącego praw przysługujących owej mniejszości. Warto dodać, że nawet ci respondenci, którzy mieli świadomość istnienia rzeczonych sporów, zwykle albo ujawniali brak orientacji w problemie („coś tam słyszałem, że jest jakiś problem z tymi nazwiskami, ale tak do końca to nie wiem, o co chodzi”), albo go wyolbrzymiali („tam na tej Litwie to terror jest, prześladowania Polaków, którzy nie mogą mówić po swojemu”)¹⁴.

Referując sposób rozumienia relacji polsko-litewskich, należy wspomnieć także o oddziaływaniu środowisk nacjonalistycznych uaktywniających się na „odcinku kresowym”. W badaniu wrocławskim okazało się ono jednak nader małe, czy wręcz nikłe, co może prowadzić do wniosku, że Polacy raczej nie poddają się w tej kwestii wzorom myślenia rewindykacyjnego. Respondenci, mówiąc w wywiadach swobodnych o Litwie i Wilnie – także wtedy, gdy wypowiedzi te były przepełnione duchem

¹⁴ M. Dębicki, J. Makaro, op. cit., s. 137. Szerszy kontekst sporu prezentują K. Dolińska i N. Niedźwiecka-Iwańczak (2012), *Język polski na Wileńszczyźnie w kontekście polsko-litewskiej „gry interesów”*, w: *Sąsiedztwa III RP – Lenkija, Litwa, Polska, Lietuva. Zagadnienia społeczne*, red. M. Dębicki, J. Makaro, Wrocław: Wyd. GAJT.

ckliwej bądź idyllicznej kresowości – nie przekraczali bowiem owej „czerwonej linii”, w badaniach nie odnotowano także fraz typu „Litwini zabrali nam Wilno”¹⁵. W tym sensie hipotetycznie można więc stwierdzić, że nie jest to już społeczeństwo, „które nie rozumie sprawy litewskiej” w jej wymiarze geopolitycznym, które chciałoby dokonać zmiany przynależności państwowej Wilna. Być może postawę tę należy przypisać upływowi czasu, ale również ujmować ją jako wyraz tego, co daje się określić mianem przyswojenia sobie lekcji paryskiej „Kultury”.

Etniczność wileńskich Polaków i zainteresowanie nimi ze strony III RP

Na wstępie części poświęconej drugiemu z wymiarów egzystencji wileńskich Polaków należy postawić pytanie, kim byli, a kim są oni współcześnie, i zaproponować syntetyczną na nie odpowiedź. Co się tyczy okresu międzywojennego, warto zauważyć, że wprawdzie obok Polaków na interesującym nas obszarze żyli także Żydzi oraz – w wyrażnie mniejszej liczbie – Litwini, Białorusini czy Rosjanie, a sytuacja geopolityczna była dla całego regionu bardzo niekorzystna, to jednak dla tych pierwszych ważne było już samo posiadanie statusu reprezentantów większościowego narodu państwowego, którego byli oni członkami. Mniej jednoznaczna była natomiast etniczność tej ludności, wszak w wielu przypadkach (*vide* Józef Piłsudski czy Czesław Miłosz) naznaczał ją silny komponent starolitewskości. Rys tej zbiorowości, wpisany w obraz Wilna – wówczas specyficznie polskiego, ale i „wileńskojęzycznego” – tak oto odmalowała Anna Smółka:

Bo tu wciąż była Litwa. Nie ta mała, ze stolicą w Kownie, gdzie litewskość wyznaczała chłopska mowa. Tutaj trwał sen o Wielkim Księstwie Litewskim złączonym z Koroną w jedno mocarstwo, gdzie można przysięgać na wierność Najjaśniejszej w dowolnym języku, bić Moskale i rozkoszować się republiką¹⁶.

Jeśli chodzi o odbiór tej ludności przez rodaków spoza regionu, ważną rolę odgrywał fakt, że zamieszkiwała ona obszar Kresów, i batalie stoczone o to, aby były one częścią II RP. Co ważne jednak, emocjom tym towarzyszył wówczas dość niski poziom wiedzy i zorientowania w sprawach różnych części Polski międzywojennej, w tym Wileńszczyzny (a więc zainteresowania wychodzącego ponad nagie przeświadczenie, że „Wilna nie oddamy”), który to stan był warunkowany szeregiem czynników. Po pierwsze – elitarnością edukacji, a więc jej dostępnością dla stosunkowo wąskich kręgów społeczeństwa; po drugie – nieporównanie mniejszymi

¹⁵ M. Dębicki, J. Makaro, op. cit., s. 256; zob. także przyp. 36 poniżej.

¹⁶ A. Smółka (2018), *Kukułka*, w: A. Rybak, A. Smółka, *Wieża Eiffła nad Piną. Kresowe marzenia II RP*, Wołowiec: Wyd. Czarne, s. 107.

możliwościami komunikacyjnymi i poznawczymi, które współcześnie oferowane są na szeroką skalę przez najnowsze technologie i media; po trzecie – mobilnością przestrzenną, dostępną ówczas (ze względu na wpisaną w nią ekskluzywność) jedynie dla przedstawicieli wybranych sfer, odpowiednio uposażonych w czas i środki materialne; po czwarte – nieobecnością masowej turystyki jako podłoża do poszerzania horyzontów wiedzy, ale i niedostatecznie wykształconym (czy raczej, *en bloc*, w ogóle niewykształconym) pragnieniem podróżowania i poznawania, których rozwój był zresztą skutecznie hamowany przez wspomniane wyżej uwarunkowania społeczno-ekonomiczne. Krótko mówiąc, społeczeństwo, którego zdecydowana większość nie dysponowała odpowiednim kapitałem ekonomicznym, intelektualnym czy kulturowym, w swej masie nie mogło być (i nie było) zorientowane w realiach Wileńszczyzny i życia tamtejszych Polaków, a więc obszaru i ludzi, których nieobecności w granicach II RP jednakowoż nie potrafiono sobie wówczas wyobrazić.

Kim zaś wileńscy Polacy są współcześnie? Formalnie mamy tu do czynienia z mniejszością polską na Litwie, przy czym perspektywa przedstawicieli tej grupy jest wyznaczana przez komponenty różnych pierwiastków etniczno-kulturowych: wileńskich, polskich, litewskich, białoruskich, (post)radzieckich, rosyjskich czy europejskich. Różne jest także ich znaczenie dla funkcjonowania tej grupy, przy czym, zdaniem Edyty Maksymowicz, redaktorki naczelnej portalu Wilnoteka, najważniejsze wydają się tu aż trzy równoległe procesy, którym poddani są Polacy na Litwie: europeizacja, rusyfikacja i lituanizacja¹⁷. Co ważne, Polacy żyjący dziś na Wileńszczyźnie – części europejskiej, demokratycznej i bogacącej się Litwy – z reguły nie marzą o emigracji nad Wisłę, szczególnie jeśli mają w pamięci (własne lub zasłyszane) niekiedy korzystne wspomnienia z pobytu tamże. Warto zresztą zastanowić się nad tym, czy taki transfer – szczególnie gdyby ludzie ci mieli żyć w Polsce w licznych i zwartych skupiskach – w dłuższej perspektywie nie pozostałby bez negatywnych konsekwencji dla kształtu współżycia społecznego miejscowych i przybyszów¹⁸. Dodatkowym skutkiem takiej migracji byłaby zapewne zmiana recepcji Wileńszczyzny – zasadniczo pozbawionej już polskiego substratu etnicznego – w nadwiślańskiej świadomości. Wracając do rzeczywistości i nieco ją uogólniając, można zatem powiedzieć, że ekspozycja wileńskich Polaków na konkurencyjne wpływy narodowe, etniczne czy regionalne uczyniła z części tych osób społeczność w sensie tożsamościowym znacznie odmienną od tej sprzed stu lat.

¹⁷ Cyt. za: T. Grzywaczewski (2020), *Wymazana granica. Śladami II Rzeczypospolitej*, Wołowiec: Wydawnictwo Czarne, s. 320.

¹⁸ Jak pisze Marcin Gońda, powołując się także na ustalenia innych badaczy, „program powrotów [diaspory polskiej] z krajów byłego ZSRR jest nieefektywny”, a „istniejące wsparcie finansowe i instytucjonalne nadal nie stwarza członkom [tej] diaspory wystarczających zachęt do liczniejszych przyjazdów i pozostania na dłużej w Polsce; M. Gońda (2020) *Migracje do korzeni. Wybory tożsamościowe Polaków ze Wschodu na studiach w kraju przodków*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 14, także s. 49–52.

Jeśli chodzi o macierzysty odbiór rekonstrukcji owych wątków, to wydaje się, że nie jest ona dostatecznie rozpoznana i uświadomiona, który to wniosek można wyprowadzić z zauważalnego w materiale empirycznym, stosunkowo niskiego poziomu wiedzy i zainteresowania respondentów Litwą i żyjącymi tam Polakami. W tym miejscu warto więc przypomnieć, że referowane badania zostały przeprowadzone w pierwszej połowie 2010 roku – a więc niejako w przededniu znaczącego pogłębienia się kryzysu polsko-litewskiego na szczeblu oficjalnym – tworząc tym samym obraz w sporej mierze wolny od efektu owego wzmożenia informacyjnego, za sprawą którego w ciągu kolejnych kilkunastu miesięcy poziom wiedzy Polaków na temat rodaków z Wileńszczyzny mógł wyraźnie wzrosnąć. Można również przypuszczać, że to właśnie z powodu zasadniczo marginalnego zainteresowania mediów sprawami polsko-litewskimi (tak twierdzili też badani), jak i z racji turystycznej niszowości samej Litwy w rodzimym imaginariu (patrz punkt następny), sporo respondentów postrzega to państwo głównie w kontekście bitwy pod Grunwaldem, *Pana Tadeusza* (w szczególności Inwokacji)¹⁹, Unii Lubelskiej czy wspólnego państwa – Rzeczypospolitej Obojga Narodów (zwykle zwanej po prostu Polską), a więc przez pryzmat historyczno-literacki, którego elementy zostały nabyte w toku edukacji szkolnej, zdecydowanie rzadziej zaś wymienia na przykład samych Polaków żyjących na Litwie. Warto zauważyć, że takie ujęcie Wileńszczyzny (z mniej lub bardziej istotną w jego ramach obecnością Polaków) na gruncie współczesnych nauk społecznych bywa odnoszone do postkolonialnego nurtu badań, w ramach którego kojarzone jest z zagadnieniem „kształtu polskiej tożsamości pokoleniami budowanej na micie Kresów”²⁰. Nurt ten manifestowałby się poprzez fakt, że obecnie dla wielu Polaków na Litwie interesujące wydaje się głównie to, co polskie (i to, co historyczne), podczas gdy współczesna „Litwa litewska” zasadniczo jest w tych narracjach pomijana.

Również samo państwo polskie ma w omawianej kwestii na swym koncie zaniedbania. Przez ponad ćwierć wieku politycy reprezentujący partie o różnych politycznych odcieniach nie chcieli bądź nie potrafili znaleźć klucza do logiki i wrażliwości partnerów z Wilna tak, aby rozwiązać problemy litewskich Polaków, które rzekomo były dla Warszawy istotne. W tym kontekście intrygujący jest przykład tzw. Karty

¹⁹ Jak się wydaje, to właśnie Inwokacja, na czele z otwierającą ją apostrofą, uwieczniły tę ziemię – dzisiaj niepodległe państwo, aczkolwiek w kształcie innym niż ten, do którego wzdychał wieszcz – w świadomości Polaków, odpowiadając za powstanie swoistej triady: Mickiewicz–*Pan Tadeusz*–Litwa, której elementy są ze sobą niezwykle silnie powiązane. „[D]zięki sile oddziaływania jego twórczości, Mickiewicz niejako narzucił Polakom własną wizję swoich stron rodzinnych, jednocześnie je popularyzując wśród reszty rodaków. Właściwie do dzisiaj patrzymy na Wilno, Wileńszczyznę czy Nowogródzczyznę poprzez pryzmat poezji mickiewiczowskiej” – zauważał Aleksander Srebrakowski przed ćwierć wiekiem, jednak nie wydaje się, aby obraz ten znacząco stracił na aktualności; A. Srebrakowski (1997), *Pamiętać o Wilnie*, Wrocław: Stowarzyszenie Wspólnota Polska Oddział Dolnośląski, Fundacja na Rzecz Ochrony Kultury Polskiej na Wileńszczyźnie im. Adama Mickiewicza, s. 6.

²⁰ P. Ładykowski (2014), *Litwo, ojczyzno moja... Dyskurs kresowy, tożsamość narodowa i głosy podporządkowanych*, „Pogranicze. Studia Społeczne”, t. XXIII, s. 86.

Polaka (wprowadzonej w 2007 roku), oferującej m.in. „Polakom ze Wschodu”, w tym obywatelom Republiki Litewskiej, pewne udogodnienia, a jednocześnie antagonizującej oficjalne relacje na linii Warszawa–Wilno²¹. Osobną kwestię stanowi pozostawione na Wileńszczyźnie polskie dziedzictwo kulturowe. Jak bowiem pokazuje Piotr Kępiński, literaturoznawca i dziennikarz zajmujący się Litwą, Polacy nie są zainteresowani wspólnymi z Litwinami akcjami na rzecz ratowania zabytków ich stolicy. „A może taka sytuacja jest na rękę politykom niektórych opcji? Prawdopodobnie tak”²² – konkludował kilka lat temu cytowany autor. Obecne władze RP, a więc Zjednoczona Prawica – deklaratywnie bardziej uwrażliwiona na dziedzictwo polskie pozostawione za granicą (szczególnie na Wschodzie) niż poprzednia koalicja – dotychczas nie upubliczniła na tym polu szczególnych osiągnięć. Fakt ten próbuje natomiast rekompensować zachowaniami kojarzonymi z przemocą symboliczną, takimi jak propozycja umieszczenia w polskich paszportach ilustracji cmentarza na Roszie czy zamieszczenie mapy Polski międzywojennej – na powitanie pasażerów lotniska na Okęciu. Wspomniana bierność, ewentualnie brak skuteczności polskich elit (ujmowany jednakże na tle obiektywnie trudnych realiów, stanowiących przez, do pewnego stopnia, antypolski charakter litewskiej tożsamości narodowej), i rekompensowanie tegoż poprzez działania prowadzące do nadwężenia stosunków na płaszczyźnie symbolicznej skłaniają do następującej refleksji. Otóż tezę Piotra Łossowskiego, sformułowaną w odniesieniu do czasów II RP, że „sprawy litewskie zabierały [jej] znacznie więcej czasu i uwagi, aniżeli to mogłoby wynikać z rozmiarów i faktycznej siły sąsiada litewskiego”²³, warto przyłożyć do współczesności i stwierdzić, że dziś kierunek litewski angażuje Polskę i Polaków w stopniu mniejszym, niż można by tego oczekiwać.

Wypada zwrócić uwagę także na ograniczone rezultaty przyciągania wileńskich rodaków do współczesnej kultury polskiej. W efekcie osoby te (socjalizowane jeszcze w realiach radzieckich) i ich potomkowie mocno dziś tkwią w okowach rosyjskiej kultury i narracji politycznej (także za sprawą działań i wypowiedzi przedstawicieli Akcji Wyborczej Polaków na Litwie – Związku Chrześcijańskich Rodzin, kojarzonej z sympatiami prokremlowskimi), która antagonizuje ich względem litewskiej większości, a zarazem oddala emocjonalnie od tych, raczej nielicznych Polaków z Polski (wątek ten wszak nie pojawił się w wypowiedziach badanych), którzy wiedzą o wspomnianych rysach mentalnych podwileńskiej prowincji. Dopelnieniem tego *désintéressement*, ale też ignorancji i co najmniej lekceważenia względem rodaków ze wschodu, w tym z Litwy, bywa zaś epitet „ruscy”, pojawiający się niekiedy w odniesieniu do nich²⁴. Co ważne, taki język nie jest domeną wyłącznie tych pokoleń, które wzrastały w nie-

²¹ Szerzej na ten temat zob.: ibidem, s. 89–94.

²² Cyt. za: Z. Rokita (2016), *Ziemia odzyskana*, „Nowa Europa Wschodnia”, nr 5, s. 86–87.

²³ P. Łossowski (1997), *Stosunki polsko-litewskie 1921–1939*, Warszawa: Instytut Historii PAN, Mazowiecka Wyższa Szkoła Humanistyczno-Pedagogiczna w Łowiczu, s. 6.

²⁴ Z. Kurcz (2005), *Mniejszość polska na Wileńszczyźnie. Studium socjologiczne*, Wrocław: Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, s. 208–209; P. Ładykowski, op. cit., s. 93, wskazuje też na inne charakterystyki, nie mniej deprecjonujące dla (pod)wileńskich Polaków.

chęci do wszystkiego, co wiązało się ze Związkiem Radzieckim, ale także współczesnych studentów; z takimi właśnie sytuacjami zetknęli się m.in. badani przez Agatę Chutnik młodzi Polacy z Wilna, którzy przyjechali do Polski na studia²⁵. W sumie więc mamy tu do czynienia z taką oto sytuacją: uogólniony (pod)wileński Polak bywa określany mianem „ruskiego” nie dlatego, że w niepodległej Republice Litewskiej chłonie rosyjską czy (post)radziecką kulturę popularną, internalizuje sposób objaśniania świata à la Kreml i nierzadko posługuje się językiem rosyjskim (choć przyczyny tegoż są dość złożone), lecz dlatego, że przyszło jemu i/lub jego przodkom żyć w ZSRR i, siłą rzeczy, nasiąkać tamtejszą mentalnością oraz mową w czasie, w którym jednakowoż wciąż stał (choćby symbolicznie) na straży polskiej tradycji i kultury – niejednokrotnie zresztą bardziej wytrwale niż rodacy z PRL i płacąc za to wyższą cenę.

Jednak niezależnie od wspomnianych okoliczności, należy raz jeszcze podkreślić zasadniczy brak zainteresowania rzeczonym tematem ze strony samych Polaków macierzystych. W dobie stopniowego bogacenia się społeczeństwa, rosnącej dostępności wyjazdów turystycznych, nie mówiąc o technologiach, które oferują szeroki i różnorodny zbiór informacji na każdy temat – kluczowy wydaje się tu brak potrzeby zgłębiania kwestii, których znajomość w powszechnym odczuciu nie przekłada się na kompetencje cenione na dzisiejszym rynku pracy i nie podnosi statusu społecznego posiadacza tego typu wiedzy. Dlatego jakże trafna wydaje się konstatacja jednej z respondentek, która, pytana o przyczyny polskiej niewiedzy w kwestii Litwy, również wskazała na pewne obiektywne okoliczności, wypowiedź swą pointując jednakże słowami: „Trudno tu kogoś winić, wszyscy jesteśmy temu winni”²⁶.

Kresowość i peryferyjność Wileńszczyzny

Swoistym przedłużeniem kwestii zainteresowania Wileńszczyzną i tamtejszymi Polakami jest idea Kresów. Jak pisze historyk literatury Jacek Kolbuszewski, po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 roku Wilno (a także Lwów) zostały włączone w zakres terytorialny Kresów i stały się „najważniejszymi kresowymi miastami”. Tę „charyzmatyczną kresową interpretację” miasto, jak i cała Litwa Środkowa „zyskały za sprawą polskich działań militarnych, zinterpretowanych jako obrona polskiego stanu posiadania”, powrót do dawnych granic²⁷. Należy przy tym pamiętać, że proces „ukresowiania” Wilna trwał, choć zrazu „podpowierzchniowo”, znacznie dłużej. Jak wskazuje Leszek Zasztowt, rozpoczął się on w okresie zaborów, zyskując w rodzimym piśmiennictwie na intensywności od II połowy XIX wieku, kiedy to rzeczony miasto zaczęto symbolicznie włączać w narodowy (tj. polski) i unifikujący krwioobieg.

²⁵ A. Chutnik (2012), *Oczekiwanie a rzeczywistość: problemy z akulturacją młodych Polaków z Litwy przyjeżdżających do Polski*, w: *Sąsiedztwa...*, s. 247–250; zob. także M. Gońda, op. cit., s. 173.

²⁶ M. Dębicki, J. Makaro, op. cit., s. 299.

²⁷ J. Kolbuszewski (1999), *Kresy*, Wrocław: Wyd. Dolnośląskie, s. 101, 105–106.

Podkreślanie kresowości, idące w parze z „zapominaniem” o niegdysiejszej metropolitalności i stołeczności Wilna (w ramach Wielkiego Księstwa Litewskiego, a więc jako jednej z dwóch stolic Rzeczypospolitej Obojga Narodów), przełożyło się zaś na jego symboliczną degradację²⁸. Obraz tamtejszej kresowości w tym słowa rozumieniu, które wiedzie nas ku figurom szarńca i ostoi polskości/swojskości (sięgającym połowy XIX wieku i poematu *Mohort* Wincentego Pola), wzmacniała mapa demograficzna Wileńszczyzny – obszaru zwarcie zamieszkanego przez Polaków, w okolicach którego mieliśmy już do czynienia z bardziej złożoną strukturą narodową, i z tych powołów nazywanego „polskim Półwyspem Wileńskim”²⁹.

Jednocześnie wyobrażenie kresowości miasta i całej Wileńszczyzny, wyrosłe nie tylko na gruncie sytuacji politycznej, ale i kulturowej, korespondowało także z jej egzotyzacją. Jak pisał Wojciech Śleszyński, widoczna była różnica między „pięknymi, barokowymi kościołami i pałacami”, które „zdawały się zupełnie nie pasować do prowincjonalnego charakteru” wschodniej części ówczesnej Polski³⁰. Czynnikiem podkreślającym peryferyjne miejsce Wileńszczyzny w świadomości ogółu Polaków był też fakt, że omawiany region ustępował pod względem atrakcyjności turystycznej także innej – południowo-wschodniej – części Kresów, a więc terenom dawnej Galicji Wschodniej. Niebagatelne znaczenie dla kształtowania obrazu Wilna i okolic miała zatem działalność studenckiej organizacji turystyczno-krajoznawczej – Akademickiego Klubu Włóczęgów Wileńskich, szerzej znanej dzięki członkostwu w niej takich osób, jak Czesław Miłosz czy Paweł Jasienica. Za Aleksandrem Srebrakowskim warto przypomnieć, że odegrała ona sporą rolę w dziele popularyzacji Wileńszczyzny, w tym tamtejszej „odpowiedniej infrastruktury turystycznej”. Szczególny rozgłos przyniosła tej organizacji spektakularna, trzymiesięczna wyprawa (rejs) z Nowego Targu do Stambułu, zrealizowana w 1930 roku, która „w momencie swojego startu wzbudzała zainteresowanie mediów nie tylko w Wilnie, lecz także w odległych regionach Polski”³¹.

W III RP, po kilku dekadach zasadniczej absencji Kresów w rodzimym dyskursie publicznym (aczkolwiek im bliżej końca PRL-u, tym ich obecność stawała się wyraźniejsza), obszar ten odzyskał należne sobie miejsce, o czym świadczy szereg publikacji naukowych, popularnonaukowych czy turystycznych, które w ostatnich dekadach zapełniły polski rynek wydawniczy. Nie zmienia to wcześniej wyrażonej konstatacji,

²⁸ L. Zasztowt (2014), *Od stolicy do prowincji. Degradacja pozycji Wilna w strukturze pojęcia Kresów Rzeczypospolitej w polskiej narracji historycznej*, w: *Cywilizacja europejska – różnorodność i podziały*, red. M. Koźmiński, Kraków: UNIVERSITAS, s. 180–182.

²⁹ Z.J. Winnicki (2008), „Polsko-polskie” pogranicze pomiędzy Białorusią a Litwą. Refleksje, w: *Polskie pogranicza w procesie przemian*, t. I, red. Z. Kurcz, Wałbrzych: Wałbrzyska Wyższa Szkoła Zarządzania i Przedsiębiorczości, s. 255–256.

³⁰ W. Śleszyński, op. cit., s. 65.

³¹ A. Srebrakowski (2014), *Aktywność turystyczno-krajoznawcza klubów „Włóczęgów” w Wilnie (1923–1939)*, w: *Znowuż „z kuferkiem i chlebakiem”... Tom poświęcony Wielkiemu Humaniście Julianowi Jańczakowi*, red. B. Konopska, J. Nowosielska-Sobel, G. Strauchold, Wrocław: Oficyna Wydawnicza ATUT, s. 293, 296.

że współcześnie Polacy nie bardzo interesują się swymi dawnymi Kresami, bowiem jeśli chodzi o Litwę, to państwo to odwiedziło około 10% Polaków³². Z pewnością nie brakuje osób, które dotychczas nie odwiedziły Wileńszczyzny, a jednak interesują się nią: podejmują na ten temat rozmowy, przemyślują stosowne kwestie, indywidualnie poszukują informacji o tym regionie i tamtejszych Polakach, a więc nie ograniczają się do zdawkowych przekazów medialnych. Można jednak wątpić, czy osoby te, dodane do odsetka zdiagnozowanego w badaniach ISP (9%), zsumowałyby się do znacząco wyższego wyniku. Równocześnie warto pamiętać, że niektóre spośród osób mieszczących się w owych 9% odwiedziły Wileńszczyznę w ramach wycieczki szkolnej, a więc wyjazdu zrealizowanego niekoniecznie z powodu zainteresowań tym obszarem.

I tak, pomijając klasycznych krajoznawców – osoby zainteresowane danym terenem niewyłącznie z powodu jego niegdysiejszej przynależności do Rzeczypospolitej Obojga Narodów – Litwę, zasadniczo, odwiedzają dwie kategorie turystów: młodzież szkolna uczestnicząca w wycieczkach klasowych (na ile kraj ten jawi się ich uczestnikom jako miejsce atrakcyjne i na ile wyjazdy te są podyktowane potrzebami krajoznawczymi – to zagadnienia odrębne) oraz osoby, które przemierzają Wileńszczyznę szlakiem rodzinno-sentymentalnym. Tym zaś, co łączy oba modele zwiedzania, jest silne nacechowanie pobytu na Litwie wątkami historyczno-literackimi (szlak Adama Mickiewicza) i nadzwyczajna pozycja Wilna, w tym przede wszystkim Ostrej Bramy, jej najbliższych okolic i cmentarza na Rossie. Charakter tych wyjazdów z reguły jest więc mocno naznaczony polskością odwiedzanych miejsc i abstrahowaniem od litewskiego oblicza miasta; wyposażeni w polskie przewodniki i wsłuchani w polską obsługę wycieczki – jej uczestnicy podążają atrakcjami „polskiego Wilna”³³. W cytowanych tu badaniach wrocławskich część respondentów dała wyraz tej prawidłowości, w tym właśnie duchu konstruując plastyczne fragmenty swych wyobrażeń na temat Wileńszczyzny – mówiąc słowami zaczerpniętymi z twórczości Mickiewicza, czasami też obrazami rodem z filmów Jerzego Hofmana czy Andrzeja Wajdy. Co jeszcze ciekawsze, część badanych w trakcie rozmowy roztaczała tego rodzaju wizję Litwy, nie kryjąc zarazem, że państwa tego nigdy nie odwiedziła³⁴.

Jeśli wyjdziemy poza samą litewską stolicę, analiza mapy wizyt turystycznych Polaków na Wileńszczyźnie z pewnością skłoni do wniosku, że praktyczny wymiar

³² Z pomiaru Instytutu Spraw Publicznych, zrealizowanego w 2013 roku, wynika, że Litwę odwiedziło 9% ankietowanych; zob. A. Fuksiewicz, J. Kucharczyk, A. Łada (2013), *Obok siebie. Wzajemne postrzeganie się Polaków i Litwinów*, Warszawa: Instytut Spraw Publicznych, s. 24; natomiast w badaniach wrocławskich odsetek ten sięgnął 11% (M. Dębicki, J. Makaro, op. cit., s. 206).

³³ „Polskie wyprawy na Litwę oferowane przez biura podróży, przewodniki turystyczne po Wilnie, albumy kresowe – to wszystko narzędzia redukujące kulturę Litwy do śladów polskości. Redukcja taka – będąca również dla współczesnego Polaka reedukacją – opiera się na przekonaniu, że to, co najwartościowsze na Litwie, stworzyli Polacy. Dlatego można pojechać do Wilna i Wilna nie zobaczyć, ograniczając się do obejrzenia kilku świątyń, jednego klasztoru i jednego cmentarza”; P. Czapliński (2015), *Kresowe narracje*, „Pomocnik Historyczny”, nr 2, s. 177.

³⁴ M. Dębicki, J. Makaro, op. cit., s. 196–198, 211–212.

kresowości tego regionu ogranicza się do Trok i Druskienik (incydentalnie wskazywano także na jedną czy drugą wieś, zapamiętaną być może z powodów rodzinnych). To, że nie mogły pojawić się tu miejsca znajdujące się dziś na zachodniej Białorusi – historycznej części Litwy, gdzie urodził się Adam Mickiewicz – jest sprawą oczywistą, wszak badania dotyczyły dzisiejszej Republiki Litewskiej (inna sprawa, że należy wątpić, aby liczba takich wskazań, gdyby o nie pytano, była znacząca). Jednak nieobecność w toku 430 wywiadów, przykładowo, Nowej Wilejki, Niemenczyna czy Zułowa, nie mówiąc o Świącianach czy okolicach Solecznik, oznacza, że współcześnie Wileńszczyzna (poza stolicą regionu) kojarzy się nad Odrą i Wisłą³⁵ niemal wyłącznie z owymi dwoma wspomnianymi wcześniej miastami.

W kontekście dawnych Kresów Rzeczypospolitej interesującym przedmiotem analizy jest także polski rewizjonizm, zwykle kojarzony przede wszystkim z ruchami nacjonalistycznymi. W przestrzeni publicznej zasadniczo nie słyhać, także ze strony tych środowisk, głosów nawołujących do „wyrównania strat” (tj. odebrania Litwinom Wilna), co zdejmuje z pojęcia „Kresy” w wydaniu narodowym najniebezpieczniejsze konotacje³⁶. Niezbyt intensywna obecność tematyki kresowej w narracji narodowej wydaje się wynikać z tego, że przed środowiskami tymi leżały – i wciąż leżą – poważniejsze wyzwania, takie jak obrona „tradycyjnego” modelu rodziny, tropienie wątków semickich, stawianie oporu Brukseli, dbałość o jednorodność etniczno-wyznaniową społeczeństwa czy promowanie określonej wizji przeszłości i bohaterów³⁷. Na tym ostatnim polu wysiłki były zaś (i są) skoncentrowane przede wszystkim na odcinku ukraińskim, który od strony historycznej, przede wszystkim za sprawą rzezi wołyńskiej, generuje bez porównania większe problemy, niekiedy wzmacniane bieżącą, liczną obecnością Ukraińców pracujących czy studiujących w Polsce. Co zaś tyczy się tęsknoty za ziemią, które pozostały na wschodzie, w przedstawieniach badanych – uczucie to zasadniczo było pozbawione pierwiastka rewanżystowskiego; w wypowiedziach dużo częściej pojawiały się natomiast słowa z ducha postkolonialne, w świetle których „Kresy” przestają być pojęciem „niewinnym”, wzmagając czasem złość, czasem czujność dzisiejszych gospodarzy tych ziem³⁸. Dodajmy, że niepokój ten z pewnością

³⁵ Przywoływane badania zostały zrealizowane jedynie we Wrocławiu, jednak – jak zaznaczono – jeśli chodzi o typologię motywów i charakteru podróży na Litwę, a także wyobrażeń o tym państwie, wyniki te wydają się mieć zastosowanie nieograniczające się do stolicy Dolnego Śląska.

³⁶ Na rzecz tego przypuszczenia może działać fakt, że współcześni polscy nacjonaści, formułując obszary swojej działalności, nie nawiązują do tego wątku, choć pamiętają zarazem na przykład o potrzebie niesienia pomocy Polakom na Kresach; zob. J. Kajta (2020), *Młodzi radykalni? O tożsamości polskiego ruchu nacjonalistycznego i jego uczestników*, Kraków: Z.W. NOMOS, passim. Zarazem nie oznacza to, że członkowie wspomnianego środowiska wolni są od wszelkich zachowań szowinistycznych, skierowanych także w stronę współczesnej Litwy.

³⁷ M. Dębicki (2015), *Wyblakły obraz Litwy. Mitologizacja Kresów i ich osuwanie się w niepamięć Polaków*, „Rocznik Stowarzyszenia Naukowców Polaków Litwy”, t. 15, s. 154.

³⁸ „Wielu Litwinów nadal obawia się, że Wilno ponownie zostanie wydarte i że Polska tylko o tym myśli. Tacy ludzie to zapewne mniejszość, ale agresywne siły polityczne z łatwością mogą to rozbudzić i upowszechnić” – pisał Tomas Venclova (2018), *Nie potrzeba nam zajazdów na Litwie*, „Gazeta Wyborcza”, nr 46.

podsyca wzrost znaczenia społecznego i politycznego ruchów skrajnie prawicowych, które z czasem mogą zacząć poszerzać swą polityczną agendę.

Kresowość danego obszaru wiąże się – choć nie zawsze przyznajemy to wprost – z jego prowincjonalizmem. Tak też było z Wileńszczyzną, której kondycja cywilizacyjna w ramach II RP przewyższała wprawdzie tę znaną z Polesia, Wołynia czy Huculszczyzny, to jednak nosiła znamiona zapóźnienia właściwego ogółowi ówczesnych ziem kresowych. Przedstawiciele elit przybyli do Wilna i okolic nie bez sukcesów próbowali podnieść poziom tamtejszej oświaty czy kultury, skutkiem czego niekiedy w figurze Wileńszczyzny łączono – w wersji łagodniejszej – właśnie jej kresowość i prowincjonalizm. „Wilno stało się prowincją polską – kresami”, stwierdzał Rimantas Miknys, zwracając przy tym uwagę, że w wymiarze kulturalno-oświatowym pozycja miasta była wysoka³⁹. Przykładem mocniejszego sformułowania były natomiast słowa Czesława Miłosza, który dezawuuując kulturalny wymiar istnienia międzywojennego Wilna, mówił o nim: „prowincjonalne”, „zadupie”, i piętnował okoliczny, nic nieczytający lud. To właśnie z tego pnia rozumowania wyrastał wniosek noblisty, wyrażony u schyłku lat 70. XX wieku, że „ktokolwiek dobrze życzy temu miastu, powinien chcieć, żeby było stolicą”, bo tylko taki status mógłby zagwarantować Wilnu odpowiedni rozwój i pozycję⁴⁰. I faktycznie, wydaje się, że miasto to, również dziś – gdyby znajdowało się w granicach Polski – nie wytrzymałoby konkurencji pod względem renomy i rozwoju z takimi ośrodkami, jak Warszawa czy Kraków. W uzupełnieniu wątku cywilizacyjnego, warto dodać, że niekiedy akcentowano również drugą stronę rzeczonoego zapóźnienia, w tym gospodarczego, obszaru – jego egzotykę i atrakcyjność krajoznawczą⁴¹.

Nawet jeśli przyjmą, że powyższy, surowy osąd autorstwa przyszłego noblisty był wyrazem hołdowania przezeń szczególnie wysokim standardom, to jednak trudno byłoby przyćmić fakty, które zrekonstruował W. Mędrzecki:

Znaczną część najważniejszych stanowisk państwowych, ale też uniwersyteckich obejmowali przybysze. Co gorsza, nawet na polu kultury Warszawa, Kraków czy Lwów traktowały Wilno jak miłego, ale ubogiego krewnego.

³⁹ R. Miknys (1999), *Wilno – miasto wielonarodowe i punkt zapalny w stosunkach polsko-litewskich*, w: *Tematy...*, s. 98; zob. także M. Kosman (1995), *Problem Wilna: zbliżenie czy izolacja?*, w: *Obcy – Sąsiedzi – Niechciani partnerzy?*, red. K. Glass, Z. Puślecki, B. Serloth, Poznań–Toruń: Instytut Nauk Politycznych i Dziennikarstwa. Uniwersytet im. A. Mickiewicza, Wydawnictwo Adam Marszałek, s. 126.

⁴⁰ Cz. Miłosz, T. Venclova (1979), *Dialogi o Wilnie*, „Kultura”, nr 1–2, s. 7–8. Przeciwstawne sobie opinie Miknysa i Miłosza są częścią większego sporu o ocenę kondycji międzywojennego Wilna. Oprócz noblisty, kierującego się jednakowoż obawami o szerzenie się „ducha prowincjonalizmu” miasta nad Wilią, jego peryferyjność i upośledzenie akcentował również konserwatysta Stanisław Cat-Mackiewicz, a także (choć z innych pobudek) historycy litewscy; zob. S.S. Niciejka (2020), *Kresowa Atlantyda. Historia i mitologia miast kresowych*, t. XV: *Wilno*, Opole: Wydawnictwo MS, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, s. 17–18, 120–121. Na sprawę tę inaczej patrzyli natomiast tacy badacze, jak na przykład: P. Łossowski, op. cit.; W. Śleszyński, op. cit., s. 123.

⁴¹ Por. J. Kolbuszewski, op. cit., s. 137.

Jak się wydaje, wrażenia tego nie zmienia ani to, że same ówczesne wileńskie elity nie miały w tym względzie kompleksu niższości, ani to, że bez miejscowego

ośrodka akademickiego oraz znaczącego środowiska artystyczno-literackiego [...] kultura polska byłaby uboższa o wiele wybitnych uczonych i ludzi kultury, żeby wspomnieć Czesława Miłosza, Tadeusza Konwickiego, Danutę Szaflarską...⁴²

Zważywszy zaś na „wciśnięcie” ówczesnej Wileńszczyzny pomiędzy nieprzyjazne Polsce Niemcy, Związek Radziecki i Litwę, prowincjonalizm tego regionu znajduje swe przedłużenie w izolacji – przerwaniu szlaków (na przykład handlowych) tradycyjnie łączących Wilno z innymi miastami. Najdobitniejszym tego wyrazem był brak połączeń kolejowych (a nawet demontaż torów) pomiędzy Polską a Litwą, jako jedna z konsekwencji braku dwustronnych relacji politycznych w okresie międzywojennym.

Również współczesna Wileńszczyzna – z oczywistym wyłączeniem Wilna jako stolicy państwa i jednego z najważniejszych ośrodków północno-wschodniej flanki Unii Europejskiej – charakteryzuje się niskimi parametrami życia społeczno-ekonomicznego. Zamieszkujący tam licznie Polacy to ludność relatywnie biedna, słabo wykształcona i zacofana⁴³, choć kolejne pokolenia mają pewne zasługi w dziele zmiany tego stanu na lepsze. Obraz ten do pewnego stopnia poprawia również oddziaływanie stolicy państwa – nieodległego Wilna i jego „rozlewających się” przedmieść, równocześnie jednak ocenę regionu obniża jego lokalizacja przy zewnętrznej granicy UE, najbliższe sąsiedztwo państwowe (Białoruś), a także w przeważającej mierze rolniczy charakter tych okolic. Patrząc z perspektywy Warszawy, peryferyjność Wilna i Wileńszczyzny ujawnia się także w sferze transportu publicznego, który stanowi ważny i interesujący, choć nieczęsto podnoszony aspekt dwustronnych relacji. Nawiązując do sytuacji z okresu międzywojennego, warto przypomnieć, że również jeszcze do niedawna pomiędzy Polską a Litwą nie utrzymywano żadnych pasażerskich połączeń kolejowych⁴⁴, skutkiem czego omawiane sąsiedztwo lokowało się w tej samej kategorii, co sąsiedztwo polsko-kaliningradzkie. Stan ten uległ nieznacznej poprawie w 2016 roku, kiedy to na jedynym szlaku kolejowym przecinającym granicę polsko-litewską (wyremontowanym w ramach prac nad europejskim korytarzem „Rail Baltica”) uruchomiono dwie pary pociągów relacji Białystok–Kowno (kursujące jednak tylko trzy razy w tygodniu). Osobną, również mało chlubną kartę stanowią losy przedłużającej się w nieskończoność budowy szybkiej trasy samochodowej „Via Baltica”.

⁴² W. Mędrzecki, op. cit., s. 321–322.

⁴³ Z. Kurcz, op. cit., s. 174–177.

⁴⁴ Po tym, gdy na fali przygotowań do polskiej (i litewskiej) akcesji do UE, zawieszono połączenia z Warszawy do Wilna *via* Białoruś, przez kilka lat utrzymywano kurs przez Suwałki (następnie realizowany przez transport autobusowy, później zaś zawieszony i zlikwidowany). Przez pewien czas funkcjonowało także połączenie z Warszawy do przygranicznego Šeštokai (również przez Suwałki), skąd dalej (przez Kowno) można było dojechać do litewskiej stolicy. Ze względu na długi czas przejazdu propozycja tanie była zbyt atrakcyjna dla podróżnych, dlatego w 2013 roku została zlikwidowana.

Polskość i litewskość Wilna. Podsumowanie

W odniesieniu do okresu międzywojennego, z racji określonej struktury narodowościowej Wileńszczyzny, trudno mówić o doniosłych, spektakularnych i efektywnych działaniach Litwinów, które zmierzałyby do utrwalania w regionie pierwiastków kultury litewskiej. Wymowny jest tu *casus* najważniejszej wileńskiej placówki edukacyjnej – Uniwersytetu Stefana Batorego. Ten bowiem

od początku był tworzony [...] jako instytucja czysto polska, bez najmniejszych koncesji dla języka litewskiego”, który przez cały okres międzywojenny „był reprezentowany jedynie przez dwa lektoraty, prowadzone w ramach prac zleconych⁴⁵.

Z kolei zastanawiając się nad polskością współczesnej Wileńszczyzny, nie można już abstrahować od stanowiska zajmowanego w tym względzie przez dzisiejszych gospodarzy tej ziemi, które manifestuje się rozmaitymi zachowaniami – od tych mniej lub bardziej symbolicznych, po te, których piętno można dostrzec w kulturze materialnej miasta. Za Pawłem Ładykowskim można powiedzieć, że Litwini,

[k]orzystając z osiągniętej w procesie dekolonizacji pozycji, realizują własne projekty narodowe, zarówno w wymiarze społeczno-kulturalnym i etnicznym, jak i językowym. Projekty te w dużej mierze nakierowane są na „dekolonizację”, a więc w praktyce na „depolonizację”. Proces ten budzi silne emocje po obu stronach, ponieważ tak, jak Litwini [...] odbudowują [...] swe potencjały narodowe, tak wśród wielu Polaków wciąż żywa jest chęć choćby symbolicznego ponownego scalenia kraju z jego dawnym *Oriente*⁴⁶.

Ważnym obszarem, na którym ujawnia się nieprzepracowana polsko-litewska historia Wilna, jest turystyka, gdyż w zależności od obranego spojrzenia narodowościowego urasta ona do rangi aktywności zacierającej bądź podtrzymującej zachowane w Wilnie ślady polskości. O tym, że Polacy odwiedzają Wileńszczyznę (niemal) wyłącznie w poszukiwaniu tychże, już wspomniano; w kwestii litewskiego podejścia do rzeczonych pozostałości interesujących obserwacji dostarcza zaś reportaż Zbigniewa Rokity, który zebrał syntetyzujące temat opinie osób w nim zorientowanych. I tak, Jarosław Narkiewicz, niegdysiejszy wicemarszałek litewskiego sejmiku z ramienia Akcji Wyborczej Polaków na Litwie, stwierdza na przykład:

to, co litewscy bądź anglojęzyczni przewodnicy mówią turystom [w Wilnie], jest ściśle kontrolowane, a do grup dołączają często państwowi inspektorzy, którzy przysłuchują się, czy przekazywana jest „oficjalna” wersja historii.

⁴⁵ W. Mędrzecki, op. cit., s. 293.

⁴⁶ P. Ładykowski, op. cit., s. 85.

W podobnym duchu wypowiada się miejscowy historyk Dariusz Pocevičius:

Litewscy przewodnicy półgębkiem mówią o polskiej przeszłości miasta [...]. Mówi się raczej o litewskim dziedzictwie, międzywojnie to dla nich „ciemne czasy polskiej okupacji”. Podkreśla się, że międzywojenne Wilno było zapuszczone, Polacy się nim nie interesowali, choć to nieprawda.

Wiele mówiące są tu również obserwacje dotyczące bierności strony litewskiej względem zachowanych w Wilnie śladów kultury polskiej. Jak wyjaśnia wspomniany już P. Kępiński:

Litwinom w mozolnie budowanej litewskiej przestrzeni publicznej niezbyt zależy na polskich nazwiskach i symbolach, ponieważ oni chcieliby widzieć Litwę litewską, a nie polską⁴⁷.

Poważnym problemem jest także rugowanie Polaków z zamieszkiwanych przez nich terenów jako konsekwencja wspomnianego „rozlewania się” Wilna na jego bliższe i dalsze przedmieścia, przez co dokonuje się odgórnie narzucona zmiana struktury etnicznej regionu⁴⁸. Wszystkie te opinie wzmacniają wrażenie niewyłącznie symbolicznego sporu o charakter owego miasta, na czele z postępującą lituanizacją tamtejszych zabytków, której jednakże sprzyjają zaniechania ze strony polskiej. Po upływie stu lat współczesne Wilno wciąż więc jest areną konfrontacji w duchu narodowym, nawet jeśli narzędzia będące w użyciu są dziś dużo subtelniejsze.

Narodowo-etniczna tożsamość tytułowego obszaru niniejszych rozważań niewątpliwie przeszła w ostatnim stuleciu dość typową drogę, którą można streścić tak: wraz z upływem czasu, zacierającego pamięć o niegdysiejszych więzach, coraz trudniej jest utrzymać w macierzy zainteresowanie ziemiami utraconymi. A skoro tak, to obecne granice państwa stają się granicami świadomości i wyobraźni (także turystycznej), co w szczególności odnosi się do tych miejsc, które – poza dostrzeganymi w nich sentymentami – w niewielkim stopniu odpowiadają na potrzeby współczesnych. Tak właśnie sprawa ma się nie tylko z Litwą jako całością, ale nawet z samym Wilnem; z wypowiedzi respondentów zasadniczo można bowiem wnioskować, że aby pojechać w tym kierunku, trzeba mieć jakąś wyraźną motywację: specjalnie się nim interesować, mieć kresowe korzenie, rodzinę na Wileńszczyźnie itp. Co więcej, warstwa czysto sentymentalna jawi się jako niewystarczająca nie tylko w sensie ilościowym (tj. liczby turystów polskich skuszonych wizją takiego pobytu na Litwie), ale w niektórych przypadkach także jakościowym. Wśród aktywności podejmowanych przez polskich turystów nie brakuje wszakże przypadków zwiedzania mniej refleksyjnego, realizowanego jakby bardziej z (przykrego) patriotycznego obowiązku niż autentycznej potrzeby intelektu lub ducha. O ile jednak, zasadniczo rzecz biorąc, wzmożenia

⁴⁷ Wszystkie cytaty za: Z. Rokita, op. cit., s. 84–86.

⁴⁸ Kwestię tę szeroko opisuje Z. Kurcz, op. cit., s. 256–294.

patriotyczno-religijne i literacko-filmowe faktycznie mogą stać się udziałem jednostek, które Wileńszczyznę odwiedzają, o tyle przeważająca większość Polaków nie wydaje się zainteresowana tą ziemią oraz problemami żyjących tam rodaków. Uogólniając, można zatem powiedzieć, że tak jak przed stuleciem stopień uwagi kierowanej ku Wileńszczyźnie ograniczony był ekskluzywnością wiedzy i mobilności, tak współcześnie zasadniczą rolę odgrywają tu kierunki informacyjnych czy turystycznych poszukiwań Polaków, które zresztą w wypowiedziach respondentów niejednokrotnie stapiały się w wiele tłumaczącą całość⁴⁹.

Na koniec warto spróbować wskazać trzy podmioty kształtujące typ współczesnego zainteresowania III RP, w tym jej mieszkańców, Wilnem, Wileńszczyzną i żyjącymi tam Polakami. Pierwszym jest państwo polskie, które okazało się niezdolne do osiągnięcia założonych celów w odniesieniu do mniejszości polskiej na Litwie, jak również dość nieporadne, a niekiedy drażniące na gruncie działań symbolicznych, skutkiem czego w gotowości utrzymywany był ten wymiar litewskiej tożsamości, który wyrasta z pnia antypolskiego i który wzmacniany jest wyobrażoną zasadnością obaw wysuwanych przez Litwinów pod adresem swych dzisiejszych sąsiadów z południa. Drugim aktorem jest ogół społeczeństwa polskiego, które co do zasady wydaje się w niewielkim stopniu zainteresowane rzeczonymi sprawami (zarówno na gruncie wiedzy, emocji, jak i działań), skutkiem czego litewska część Kresów ulega mitologizacji, osuwając się w niepamięć macierzystych Polaków. Trzeci podmiot stanowiący jest przez te (stosunkowo nieliczne) osoby, które Wilnu (w mniejszym stopniu Wileńszczyźnie) poświęcają pewną uwagę. W tym przypadku można mówić o wzorach (przeważnie nieuświadomionego) myślenia postkolonialnego, zgodnie z którym istotę współczesnej Litwy i jej godne poznania zasoby stanowią ślady pozostawionej tam polskości, nierzadko zresztą wpływające na odbiór litewskości i jej nosicieli. Wilno dzisiejsze i sprzed stu lat to, jak podkreślono, dwie zupełnie różne, nieporównywalne jakości. Podobnie rozbieżne, w kwestii tego miasta, są polska i litewska wrażliwość, przy czym ważnym budulcem tych odmienności wciąż pozostają dzieje Wileńszczyzny z okresu u progu niepodległości obu państw. Jeśli zaś chodzi o rodzimy odbiór północno-wschodniego sąsiada i żyjących tam rodaków, to można postawić tezę, że Polacy zinternalizowali zalecenia środowiska paryskiej „Kultury”, aby o Kresach, w tym o Litwie, zapomnieć – choć refleksji tej być może będzie towarzyszyć przeświadczenie, iż lekcja ta została przyswojona nazbyt dosłownie...

⁴⁹ Litwa nie była przez respondentów kojarzona „z urlopem, a więc z dłuższym, wakacyjnym wypoczynkiem w ciepłych krajach, lecz ze zwiedzaniem zabytków czy muzeów, czyli z krajoznawstwem, na które można ewentualnie poświęcić jakiś weekend, wybrać się na wycieczkę objazdową po najważniejszych miejscach (o ile nie dojdziemy do wniosku, jak niektórzy respondenci, że litewskie zabytki to można sobie obejrzeć w telewizji i nie trzeba taki kawał jechać). *Myszę, że jak już wyjeżdżałam, to w celu urlopowym [...] – oświadczyła jedna z badanych w odpowiedzi na pytanie o okoliczności, które spowodowały, że dotychczas nie zdecydowała się odwiedzić Litwy*”. Inna respondentka stwierdziła zaś: *na pewno są [tam ciekawe zabytki]. Ale czy od razu planować [tam] urlop? Wydaje mi się, że nie*” (M. Dębicki, J. Makaro, op. cit., s. 222).

Bibliografia

- Balcer A. (2017), *Kresentymentalizm*, „Nowa Europa Wschodnia”, nr 3–4.
- Chutnik A. (2012), *Oczekiwania a rzeczywistość: problemy z akulturacją młodych Polaków z Litwy przyjeżdżających do Polski*, w: M. Dębicki, J. Makaro (red.), *Sąsiedztwa III RP – Lenkija, Litwa, Polska, Lietuva. Zagadnienia społeczne*, Wrocław: Wydawnictwo GAJT.
- Czapliński P. (2015), *Kresowe narracje*, „Pomocnik Historyczny”, nr 2.
- Dębicki M. (2015), *Wyblakły obraz Litwy. Mitologizacja Kresów i ich osuwanie się w niepamięć Polaków*, „Rocznik Stowarzyszenia Naukowców Polaków Litwy”, t. 15.
- Dębicki M., Makaro J. (2016), *Postawy Polaków wobec Litwy i Litwinów na przykładzie wrocławian*, Kraków: Z.W. NOMOS.
- Dolińska K., Niedźwiecka-Iwańczak N. (2012), *Język polski na Wileńszczyźnie w kontekście polsko-litewskiej „gry interesów”*, w: *Sąsiedztwa III RP – Lenkija, Litwa, Polska, Lietuva. Zagadnienia społeczne*, red. M. Dębicki, J. Makaro, Wrocław: Wydawnictwo GAJT.
- Fuksiewicz A., Kucharczyk J., Łada A. (2013), *Obok siebie. Wzajemne postrzeganie się Polaków i Litwinów*, Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Garlicki A. (1999), *Wilna żądają wszyscy*, w: *Tematy polsko-litewskie. Historia. Literatura. Edukacja*, red. R. Traba, Olsztyn: Wspólnota Kulturowa „Borussia”.
- Gońda M. (2020) *Migracje do korzeni. Wybory tożsamościowe Polaków ze Wschodu na studiach w kraju przodków*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Grzywaczewski T. (2020), *Wymazana granica. Śladami II Rzeczypospolitej*, Wołowiec: Wydawnictwo Czarne
- Jundo-Kaliszewska B. (2019), *Zakładnicy historii. Mniejszość polska w postradzieckiej Litwie*, Łódź: Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego.
- Kajta J. (2020), *Młodzi radykalni? O tożsamości polskiego ruchu nacjonalistycznego i jego uczestników*, Kraków: Z.W. NOMOS.
- Kolbuszewski J. (1999), *Kresy*, Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie.
- Kosman M. (1995), *Problem Wilna: zbliżenie czy izolacja?*, w: *Obcy – Sąsiedzi – Niechciani partnerzy?*, red. K. Glass, Z. Puślecki, B. Serloth, Poznań–Toruń: Instytut Nauk Politycznych i Dziennikarstwa. Uniwersytet im. A. Mickiewicza, Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Kurcz Z. (2005), *Mniejszość polska na Wileńszczyźnie. Studium socjologiczne*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Ładykowski P. (2014), *Litwo, ojczyzno moja... Dyskurs kresowy, tożsamość narodowa i głosy podporządkowanych*, „Pogranicze. Studia Społeczne”, t. XXIII.
- Łossowski P. (1997), *Stosunki polsko-litewskie 1921–1939*, Warszawa: Instytut Historii PAN, Mazowiecka Wyższa Szkoła Humanistyczno-Pedagogiczna w Łowiczu.
- Miknys R. (1999), *Wilno – miasto wielonarodowe i punkt zapalny w stosunkach polsko-litewskich*, w: *Tematy polsko-litewskie. Historia. Literatura. Edukacja*, red. R. Traba, Olsztyn: Wspólnota Kulturowa „Borussia”.
- Miłoś Cz., Venclova T. (1979), *Dialogi o Wilnie*, „Kultura”, nr 1–2.
- Mędrzecki W. (2018), *Kresowy kalejdoskop. Wędrówki przez ziemie wschodnie Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Nicieja S.S. (2020), *Kresowa Atlantyda. Historia i mitologia miast kresowych*, t. XV: *Wilno*, Opole: Wydawnictwo MS, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
- Pawlicki J. (2010), *Dzięcielina nie pała*, „Gazeta Wyborcza”, nr 243.

- Rokita Z. (2016), *Ziemia odzyskana*, „Nowa Europa Wschodnia”, nr 5.
- Smółka A. (2018), *Kukułka*, w: A. Rybak, A. Smółka, *Wieża Eiffła nad Piną. Kresowe marzenia II RP*, Wołowiec: Wyd. Czarne.
- Srebrakowski (2014), *Aktywność turystyczno-krajoznawcza klubów „Włóczęgów” w Wilnie (1923–1939)*, w: *Znowuż „z kuferkiem i chlebakiem”... Tom poświęcony Wielkiemu Humanistcie Julianowi Jańczakowi*, red. B. Konopska, J. Nowosielska-Sobel, G. Strauchold, Wrocław: Oficyna Wydawnicza ATUT.
- Srebrakowski A. (1997), *Pamiętać o Wilnie*, Wrocław: Stowarzyszenie Wspólnota Polska Oddział Dolnośląski, Fundacja na Rzecz Ochrony Kultury Polskiej na Wileńszczyźnie im. Adama Mickiewicza.
- Sztompka P. (2007), *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Śleszyński W. (2020), *Życie na Kresach. Województwa wschodnie II Rzeczypospolitej (1919–1939)*, Białystok: Muzeum Pamięci Sybiru.
- Valatka R. (2017), *Dlaczego Litwa powinna uczcić 150. rocznicę urodzin Józefa Piłsudskiego?*, „Przegląd Bałtycki”, 21 grudnia, <https://przegladbaltycki.pl/6593,dlaczego-litwa-uczcie-150-rocznice-urodzin-jozefa-pilsudskiego.html> (dostęp: 12.05.2020).
- Venclova T. (2018), *Nie potrzeba nam zajazdów na Litwie*, „Gazeta Wyborcza”, nr 46.
- Winnicki Z.J. (2008), „Polsko-polskie” pogranicze pomiędzy Białorusią a Litwą. Refleksje, w: *Polskie pogranicza w procesie przemian*, red. Z. Kurcz, t. I, Wałbrzych: Wałbrzyska Wyższa Szkoła Zarządzania i Przedsiębiorczości.
- Zasztowt L. (2014), *Od stolicy do prowincji. Degradacja pozycji Wilna w strukturze pojęcia Kresów Rzeczypospolitej w polskiej narracji historycznej*, w: *Cywilizacja europejska – różnorodność i podziały*, red. M. Koźmiński, Kraków: UNIVERSITAS.